

Tomas Venclova, *Opisać Wilno*, przeł. A. Kuzborska, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2006, ss. 208.



Nim w wieczności przyplwyie
Zginiemy, żyje we mnie
Twych ogrodów cierpliwość,
Twych kamieni ciężenie.

Tomas Venclova, *Oda do miasta*

Tomas Venclova w przedmowie do polskiego wydania swojego zbioru esejów (a może raczej – jednego wielkiego eseju opisującego jedno miasto?) ujawnia niektóre z bodźców, które skłoniły go do napisania kolejnej, trzeciej już książki poświęconej Wilnu¹. Przede wszystkim podkreśla znaczenie dyskusji o „sprawach wileńskich”, szczególnie prowadzonych z Czesławem Miłoszem, z których jedna zapisana została w paryskiej „Kulturze” jako *Dialog o Wilnie*². Rozpoczyna się ona słowami Miłosza akcentującymi obecność miasta w biografii obu poetów: „Dwaj poeci, jeden litewski, drugi polski, wychowali się w tym samym mieście. To chyba dostateczny powód żeby o swoim mieście rozmawiali i nawet publicznie”³.

Venclova wyjaśnia w *Dialogu...*, w jaki sposób został wilnianinem: „Nie pochodzę z Wilna: urodziłem się w Kłajpedzie, skąd moi rodzice zmuszeni byli wyjechać w roku 1939, kiedy to miasto i okolice zajął Hitler. Miałem wtedy dwa lata. Dzieciństwo, inaczej mówiąc okupację niemiecką, spędziłem w Kownie. Ale potem już zostałem Wileńczykiem, jako jeden z tysięcy Litwinów, którzy za czasów wojny i po wojnie przyjechali do swej historycznej stolicy”⁴. Warto dodać, że poeta związany jest z Wilnem również przez uniwersytet, na którym rozpoczął studia w wieku szesnastu lat jako najmłodszy student w dziejach tej uczelni⁵.

Rzeczywiście, wiele myśli, które Venclova wypowiedział podczas literackiej, „upublicznionej” rozmowy z Miłoszem z 1979 roku, odbija się echem w jego książce *Opisać Wilno*. Nie tu miejsce, by szukać tychże podobieństw, jednak warto zwrócić uwagę na jeden chociażby wspólny rys obu tekstów: podobny sposób ujęcia specyfiki wileńskiego pejzażu. W *Dialogu...* padną słowa: „Sądzę, że właśnie architektura nadaje miastom aurę; wszystko inne – styl życia, nawet krajobraz i klimat jest w jakimś sensie jej pochodną. [...] Miasto jest bardzo zrośnięte ze swym podłożem: w jasny dzień dobrze widać, że linie frontonów odzwierciedlają linię okolicznych lesistych pagórków, albo może to ona je odzwierciedla”⁶. „Linie frontonów” – czyli architektura stworzona przez człowieka – oraz linia pagórków przegładają się w sobie, wzajemnie się dopełniają. W dwadzieścia kilka lat później Venclova, szukając istoty miasta, w którym się wychował, odnajdzie ją w dwóch antycznych żywiołach: ziemi i ogniu. Pierwszy z nich stanowią wspomniane „linie lesistych pagórków” oraz „piasek pobliskich lasów sosnowych i strome brzegi Wilenki” (s. 46). Żywioł ziemi łączy się z żywiołem ognia – w wy-

¹ Pozostałe książki T. Venclovy o Wilnie to: *Wilno: przewodnik*, tł. B. Piasecka, Wilno 2001 oraz nieprzetłumaczona dotąd na język polski „osobista encyklopedia wilnian” *Vilniaus vardai [Wileńskie imiona]*, Vilnius 2006; por. T. Venclova, *Do czytelnika polskiego*, [w:] idem, *Opisać Wilno*, przeł. A. Kuzborska, Warszawa 2006, s. 5; dalej odniesienia i cytaty z tej książki lokalizowane w tekście. Warto wspomnieć w tym miejscu również o czwartej książce poety, która zawiera obszernie ustępy poświęcone Wilnu: T. Venclova, *Eseje. Publicystyka, Sejny* 2001.

² Por.: Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, „Kultura” 1979, nr 1–2; przedruk nakładem Niezależnej Oficyny Wydawniczej, [Warszawa] 1981 – cytaty w pracy pochodzą z tegoż wydania.

³ Ibidem, s. 3.

⁴ Ibidem, s. 19.

⁵ Por.: J. Brodski, *Przedmowa*, [do:] T. Venclova, *Rozmowa w zimie*, oprac. S. Barańczak, Warszawa 2001, s. 13.

⁶ Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog...*, s. 17.

palonej glinie, w ceglach architektury Wilna, ale także w człowieku, którego, zgodnie z Biblią, „Bóg stworzył z gliny i tchnął w niego swą iskrę” (s. 46). To właśnie człowiek jako twórca kultury i bohater dziejów miasta będzie dla poety najważniejszym punktem wileńskiego krajobrazu.

O pisać Wilno – oznacza dla Venclovy niejako odtworzyć pejzaż miasta (bo miasto to, jak mówi poeta, jest „raczej pejzażem niż całością urbanistyczną”, s. 10) czy też może – namalować własną, osobistą wedutę, taką, w której zawierałaby się historia kulturowa miasta, od dziejów najstarszych do momentu, w którym historia, czyli przeszłość, przechodzi niepostrzeżenie we współczesność (por. s. 190). Z jednej strony historia ta ciąży więc ku porządkowi chronologicznemu, z drugiej – rozlewa się w barwną „mozaikę faktów i postaci wileńskich” (s. 6).

Przez opowieść Venclovy przewijają się zatem liczne refleksje o stylach w sztuce, jakie znaleźć można w Wilnie, z barokiem na czele; poeta⁷ podkreśla przy tym charakterystyczne dla architektury miasta mieszanie stylów: „Barok nałożył się [...] na sieć średniowiecznych ulic i pozostałości renesansu, złączył z wcześniejszymi stylami, jednakże to właśnie on nadaje ton obliczu miasta. Zakręty, wygięte ściany, nieregularne arkady, płacyki, z których otwierają się zaskakujące widoki – wszystko to stanowi czysto barokową dekorację” (s. 63; por. także s. 46). Łączą się z nimi refleksje dotyczące formacji pokoleniowych i kulturowych, które pozostawiły swój ślad w historii miasta, takich jak pokolenie romantyków wileńskich; pojawiają się postacie literatów i powstańców, przedstawiciele rozmaitych opcji politycznych i członkowie różnych grup wyznaniowych. I mimo że, jak już wspomniałam, autor snuje swą opowieść w porządku

⁷ „[Venclova] kończy studia i w ciągu następnych dwudziestu lat na jego egzystencję składają się: nauczanie uniwersyteckie, działalność przekładowa, publicystyka i eseistyka, którymi zarabia na życie; życiem natomiast okazują się wiersze” – J. Brodski, op. cit., s. 13; wyróżn. E.D.

⁸ Cyt. za: A. Garlicki, *Wilna żądają wszyscy*, [w:] *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*, red. R. Traba, Olsztyn 1999, s. 67.

⁹ Por. T. Venclova, *Wilno: mit podziału a mit związku*, [w:] idem, *Eseje. Publicystyka*, s. 97; R. Myknyś, *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich*, [w:] *Tematy...*, s. 84–104.

chronologicznym, to jednak wydaje się, że to przede wszystkim różnorodność przywoływanych przezeń faktów i postaci określa charakter jego eseju o Wilnie. Co znamienne – ten sposób opisywania miasta, konstruowania tej swoistej weduty, którą poeta nazywa w przedmowie „mozaiką”, staje się jednocześnie odbiciem najważniejszej cechy Wilna: jego różnorodności właśnie, jego niejednolitości kulturowej, religijnej, językowej. Wszak Wilno zawsze było miastem wielonarodowościowym; również dzisiaj, „Cokolwiek by się działo, pozostaje na pograniczu” (s. 14). To znaczy: żadna z narodowości, a wymienia pisarz aż siedem historycznych nacji Wilna, „nie może twierdzić, iż Wilno należy wyłącznie do niej” (s. 14).

Tenże rys Wilna, rys różnorodności, wielokulturowości, stawał się w ciągu wieków zarzewiem sporów narodowościowych, sporów pomiędzy różnymi społecznościami pragnącymi Wilno zawłaszczyć, ujednoczyć. „Wilna żądają wszyscy”⁸ – powie Piłsudski w roku 1919 – i słowa te posłużyć mogą za zwięzłą metaforę dramatycznych losów tego miasta, których świadectwo znaleźć można w książce Venclovy, miasta w samym tylko wieku XX dwukrotnie okupowanego przez Niemców, trzykrotnie przez Związek Radziecki, wreszcie – miasta będącego „punktem zapalnym” w stosunkach polsko-litewskich⁹. Poeta nie stroni od trafnych, nierzadko zabarwionych ironią uwag dotyczących rozmaitych stereotypów o podłożu nacjonalistycznym, takich jak mit Jagielly i mit Witolda: „w Polsce i Litwie ma się całkowicie różny stosunek do wspólnej historii. Albo sympatyzuje się z Witoldem, czyli z litewskim separatyzmem, albo z Jagiełłą, czyli z jednością dwóch państw, w której Litwa nie jest ważniejszą częścią. *Tertium non datur*. Pierwszy wariant wybrali, oczywiście, uczeni oraz ideolodzy litewscy, drugi zaś – polscy” (s. 39). Obok tych mitów pojawiają się i inne, jak chociażby mit rzekomego spisku polskiej szlachty przeciwko tożsamości litewskiej, który odżył na nowo w wieku XX, a który poeta nazywa „teorią, wcale nie lepszą od innych teorii spiskowych” (s. 59).

Venclova staje w wyraźnej opozycji do tej wizji Wilna, która pojawiła się w wieku XX – Wilna monoetnicznego, w którym jedność ceni się bardziej niż różnorodność (s. 189). Mówiąc o „mozaice życia religijnego w Wilnie”, poeta podkreśla, iż była ona zawsze „nawet bardziej różnorodna niż skład narodowościowy miasta” (s. 61). Jednocześnie wielokrotnie przywołuje „starą litewską tolerancję” (zob. chociażby s. 129), wywodzącą się jeszcze

z tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, a skutecznie wykorzystaną przez rodzące się nacjonalizmy, których apogeum nastąpiło w wieku XX. To „siła odśrodkowa kilku nacjonalizmów” burzyła plany współpracy narodów zamieszkujących Wilno na początku XX stulecia, to ona udaremniała powrót „ducha Wilna jako wielonarodowej stolicy europejskiej” (s. 144).

W dwudziestowiecznej historii Wilna szczególnie rolę, zdaniem Venclovy, odegrali „krajowcy”, czyli zwolennicy idei jednego narodu wileńskiego, mówiącego kilkoma językami: „Krajowcy pojęli to, co my dopiero teraz zaczynamy właściwie rozumieć: że najciekawszą i najcenniejszą cechą Wilna jest jego niejednolite dziedzictwo. Oddzielali tradycję Wielkiego Księstwa od tradycji Polski: prawdę mówiąc, była to mentalność odziedziczona – tę różnicę odczuwali już ludzie renesansu i baroku, a także Adam Mickiewicz” (s. 146). Wielokrotnie przez esej Venclovy przewijają się będzie ta myśl: trzeba zrozumieć wartość „niejednolitego dziedzictwa”, bo spory o to, kto jest „prawdziwym” gospodarzem miasta, kto zaś „złym i niebezpiecznym Innym, pokazały swoją niszczycielską moc, i chciałoby się wierzyć, że w nowym wieku powoli ucichną” (s. 70).

Idee „krajowców” bliskie były również Miłoszowi; Venclova przypomina, że Miłosz nazywał siebie „ostatnim obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹⁰. Autor *Doliny Issy* mówił również, że lektura pamiętników Michała Romera byłaby, jego zdaniem, „najlepszym lekarstwem na konflikty polsko-litewskie”¹¹. Postać Miłosza przewija się zresztą przez całą opowieść o Wilnie, jego twórczość zaś, obok poezji Brodskiego i twórczości Mickiewicza, staje się trwałym kontekstem, za pomocą którego Venclova wyjaśnia czy też uzupełnia niektóre ze swoich myśli i spostrzeżeń. Tym, co łączy obu poetów, jest bez wątpienia podobne spojrzenie na historię i kulturę Wilna, to znaczy pełne zrozumienie wartości „niejednolitego dziedzictwa” miasta i sprzeciw wobec nacjonalizmów, które to dziedzictwo chciałyby zniszczyć. Rolę Miłosza porówna Venclova do roli, jaką w XIX w. odegrał Mickiewicz: „Miasto po raz kolejny wykształciło poetę obojga narodów, który z czasem stał się takim samym łącznikiem między Polakami i Litwinami, jak kiedyś Mickiewicz” (s. 157).

Venclova notabene wspomina również o tym, że w czasie swych studiów na Uniwersytecie Wileńskim Miłosz przez krótki czas mieszkał w Zaułku Literackim, którego nazwa „pochodziła od anty-

kwariatów z książkami lub może od tego, że w jednym z domów zatrzymywał się kiedyś Mickiewicz” (s. 158). O zaskakującym splocie biografii obu wileńskich poetów mówi dość przekornie sam Miłosz w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*:

[...] Pod sklepieniem na prawo
Schody pachnące farbą i tam mieszkam.
Nie żeby sam wybierał Zaulek Literacki.
Złożyło się, był pokój do wynajęcia,
Niski, z oknem w wykuszu, z szerokim dębowym
łóżem [...] ¹².

Często pojawiają się w eseju odwołania do twórczości Mickiewicza; warto wskazać choćby kilka z nich. Opowieść o jednym z emblematów Litwy, czyli o „pradawnych puszczech”, Venclova ilustruje obrazem „tajemniczej leśnej głuszy” w *Panu Tadeuszu* (s. 8–9). Mówiąc o walkach Litwinów z Krzyżakami przypomina *Konrada Wallenroda* (s. 36). Obszerny ustęp poświęca także historii filomatów, podkreślając szczególne znaczenie miejsca, w którym więziony był Mickiewicz i Mickiewiczowski Konrad z III części *Dziadów*: „Cela Mickiewicza – lub cela Konrada – jest punktem znaczącym nie tylko w topografii Wilna, albowiem oddziaływanie *Dziadów* na los Europy Wschodniej daleko wybiega poza swój czas” (s. 110).

Na marginesie warto postawić pytanie, jakie są dzisiejsze losy celi Konrada, tego „znaczącego punktu”, znaczącego nie tylko dla historii Wilna? Otóż dziś nie jest ona udostępniana zwiedzającym. Budynek, w którym się mieści, został przeznaczony na hotel.

W eseju Venclovy, jak już zostało wspomniane, ważnym punktem odniesienia jest też przywoływana kontekstowo poezja Josifa Brodskiego, o którym Miłosz powiedział: „niezwykły pisarz, międzynarodowy, a uświetniający poezję rosyjską”¹³. Brodski, Miłosz i Venclova stanowili przez lata swoisty rosyjsko-polsko-litewski „triumwirat poetów”, będący, jak pisał Miłosz w roku 1979, zapowiedzią czasów, kiedy przyjaźń pomiędzy tymi trzema narodami „nie będzie parodią jak dzisiaj”¹⁴.

¹⁰ Por.: Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog...*, s. 7–8, 15; T. Venclova, *Opisać...*, s. 158.

¹¹ Cz. Miłosz, *Poszukiwanie ojczyzny* (rozmowa z K. Czyżewskim), [w:] idem, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006, s. 390.

¹² Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada i inne wiersze*, Kraków 1980, s. 138.

¹³ Idem, *Przedmowa*, [do:] J. Brodski, *82 wiersze i poematy*, wybór i oprac. S. Barańczak, Kraków 1989, s. 15.

¹⁴ Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog...*, s. 39.

O wątku rosyjskim w pisarstwie Venclova Krzysztof Czyżewski pisał: „Jeżeli prawdą jest, że Rosję od krajów środkowoeuropejskich dzieli przepaść, o której pisał Milan Kundera, to Tomasz Venclova wznosi ponad nią naturalny pomost i jest najlepszym przewodnikiem dla podróżujących w obie strony”¹⁵. Toteż do repertuaru stereotypów, które obnaża autor *Opisać Wilno*, dołączyć można i ten dotyczący Rosji, często jeszcze uważany za prawdę absolutną. Zgodnie z nim rozwój Rosji miałby zostać wypaczony przez związki z „tyrańskim Bizancjum” i „mongolskie jarzmo”, dlatego też Rosja „nie była i nigdy nie mogła się stać krajem europejskim”. Z kolei z rosyjskiej strony pojawia się „stereotyp »polskiej intrygi«, według którego Polska, w mniejszym stopniu również i Litwa, są podstępny narzędnikiem Zachodu, a celem jest zniszczenie Rosji i jej tożsamości”. Venclova czyni następującą konkluzję: „Siła tych mitów jest tak potężna, że często walka z nimi wydaje się beznadziejna. Setki razy przyszło mi się z nimi zetknąć – po pewnym czasie opadały mi ręce; bardzo trudno jest bowiem zaszczepiać wyważone poglądy tam, gdzie jeden mit kształtowali Mickiewicz i Słowacki, drugi zaś – Puszkina i Dostojewski” (s. 115–116).

Venclova w swoich eseistycznych rozważaniach o wileńskiej mozaice dociera do czasów współczesnych, a więc niepodległej Litwy, i próbuje opisać dzisiejsze Wilno, które, jego zdaniem, zachowało swój wielowarstwowy i wielowymiarowy charakter, jakby wbrew „staromodnemu nacjo-

nalizmowi”: „Po przejściu wielu kręgów historii, po wielokrotnej zmianie przynależności państwowej, składu narodowościowego i modeli kultury, Wilno znowu odzyskało status sprzed siedmiuset lat – stało się centrum młodego państwa, gotowe przyjąć wyzwanie Europy. Równocześnie odtworzył się – lub dopiero się odtwarza – dawny typ wilanina: odporny, na swój sposób arystokratyczny, rozumiejący i szanujący odmienność” (s. 190–191).

Prawdziwą przeszłością mego miasta są ludzie – mówi Venclova w swoim eseju. Ci ludzie, którzy miasto „budowali, bronili w nieszczęściu, łączyli ze światem [...]” (s. 191). To o nich właśnie poeta snuje opowieść, to ich czyny i twarze przypomina. Bo przecież, jak by powiedział Miłosz, zajmowanie się literaturą to „permanentne odprawianie Działdów, przywoływanie duchów w nadziei, że się na chwilę ucielesnią”¹⁶. To tamci ludzie, przywołani z przeszłości, wezwani po imieniu, mogą pomóc w odnalezieniu „klucza do własnej zagadki”¹⁷.

Oni to, jak powie Venclova w zakończeniu swojego eseju, ostatecznie „upodobnili się do drzew i murów Wilna, do jego wzgórz i gwiazd”, nierozdzielnie zrosli się z pejzażem miasta i pomagają poecie żyć w danym mu czasie (s. 191). Zanim odejdę w przeszłość – mówi poeta – nim zginę w „wieczności przyrody”, żyje we mnie moje miasto, Wilno: jego „ogrodów cierpliwość”, jego „kamieni ciężenie”¹⁸.

Ewa Dryglas – doktorantka w Instytucie Literatury Polskiej UMK, studentka kulturoznawstwa UMK. Przygotowuje pracę doktorską na temat twórczości eseistycznej Czesława Miłosza

¹⁵ K. Czyżewski, *Człowiek z innej strony*, [wstęp do:] T. Venclova, *Eseje...*, s. 16.

¹⁶ Cz. Miłosz, *Znikanie*, [hasło w:] idem, *Inne abecadło*, Kraków 1998, s. 201.

¹⁷ Por. idem, *O nadziei*, [w:] idem, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1987, s. 110.

¹⁸ Por. idem, *Oda do miasta*, [w:] idem, *Rozmowa...*, s. 51.